RUSKI INWALID

№ 101.

PIĄTEK. 30 Kwietnia 1820 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Zagraniczne: Franciia, Hiszpaniia. Rozmaitości.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Franciia.

z Paryża, 16 Kwietnia.

Wnętrzności Xięcia Berry namaszczona i zamknięte w skrzyneczce, zawiezie Biskup Amieński mieszkańcom departamentu Nord do miasta Lille, gdzie będą złożone w kościele.

Xiążę Berry na godzinę przed wyiazdem na operę, odebrał następuiący list: — *Xiążę! Nie oddalay się z domu bez straży; sztylet przeciw tobie iest wymierzony. Zli ludzie ścigaią cię Ufność twoia będzie przyczyną twey zguby. Zachoway dla Francyi twe życie Strzeż się nadewszystko ludzi z włosami bland.*

Xiążę Decazes prosił o pozwolenie bawienia dłużey w Livourne, a przybędzie do Paryża przy końcu Kwietnia. Zapewniaią powszechnie, iż powróci do Ministeryum. Niezawodną iest rzeczą, iż Król pokłada w nim ciągle wielkie zaufanie, i że w teraznieyszych okolicznościach radzić się go będzie.

Odpowiedzialny wydawca Minerwy P. Lacretelle, różnych chwyta się sposobów, aby się wyłamał z pod cenzury. Chce teraz wydawać same tylko polityczne ulotne pisemka. Zdaie się iednak, iż pod tym pozorem chce wydawać daley Minerwę.

Wczora N. Pan po wysłuchaniu mszy w swoich apartamentach, zaymował się sprawami państwa nayprzód z Xiążęciem *Richelieu* a potem z ministrem skarbu i przychodów.

Hrabiowie de *Clermont-Lodeve* i de *Roban-Chabot* pierwsi szambelani dworu zeszłego Xiążęcia *Berry* iadą dzisiay w towarzystwie PP. *Choisseul* i d'*Astorg* pierwszych adiuntów tegoż Xiążęcia (nie zaś Biskup Amieński) i wiozą do Lille celem złożenia w kościele katedralnym, wnętrzności tey niewinney ofiary

Słychać iż dwór 5 Czerwca wyiedzie do St.

Cloud albo Fontainebleau dla przepędzenia piękney pory roku.

Jedno z naszych pism peryodycznych zapewnia, że proiekt prawa tyczący się wyborów niechybnie wciągu tego tygodnia będzie podany izbie parów.

Kapitan okrętu *Antygony*, który tu 10 b. m. przybył z Hawanny, donosi iż w czasie iego ztamtąd odiazdu, zupełna iescze w tey osadzie panowała spokoyność. Poczynano wprawdzie iuż mówić o wydadkach hiszpańskich; lecz o obwołaniu konstytucyi wzmianki iescze niebyło.

Gazeta Francyi (*la Gazette de France*) zawiera między innem artykuł następuiący:

»Zimna ręka śmierci iuż się dotknęła i departamentowych *liberalnych* dzienników. Zdaie się iż nowe prawo tyczące się cenzury odbiera im życie. Lecz i wrzeczy samey, cóż nieszczęśliwi począć maią? Zabroniono im pisać przeciwko Boga i Króla, i cóż więcey pisać mogą?«

»*Phocéen* (ieden z departamentowych) naypierwszy wybrał się w drogę. Niemało miał do tego pobudek. *Patryota alzacki* wybiera się w ślad za nim. La *Tribune* de Bordeaux, pismo, które nasi pisarze *radykalni* tak uprzeymie w wielu zręczności ach przytaczali, w czem i one z swey strony słusznie się wywzaiemniało korzysta z teraznieyszey chwili i żegna swą kompaniią. Nakoniec zapewniaią, że i inne dzienniki oddychaiące podobnież *nayczystszym* liberalizmem, uchodzą z placu. Szczęśliwey drogi!

»*Morte la bête, mort le venin.* (Zdechła bestyia i iad iey zginął). Jednakże la *Tribune* de Bordeaux grozi nam bliskiem swoiem zmartwychwstaniem! Przyrzeka swym wiernym, że iescze ią obaczą; lecz nierównie strasznieyszą i możnieyszą, »ieśli (dodaie) zwycięztwo liberalne nieiest zupełnie niepodobne« Więc niewie iescze o tem, że czarny Kocyt raz się tylko przebywa.

»Lecz zawsze to pismo iest zacięte, umiera tak iak żyło: w *ostatniem niepokutowaniu* i z strzasznem zgrzytaniem zębow.

»*Kuryier* przeciwnie chce umrzeć po chrześciiańsku: ma zamiar umiesczać w pismach swoich wyimki z naysławnieyszych kaznodziiów naszych iako to: *Bourdaloue*, *Massillona* i innych, spodziewa się oraz i słusznie, że cenzura nieznaydzie za co się chwycić. Takie przedsięwzięcie iest wcale budujące, i my iak nayuprzeymiey prosiemy aby szanowny *Kuryier* w niem wytrwał. Nam się zdaie iż nayprzyzwoiciey byłoby, aby wyimki swe począł od umiesczenia kazania *Massillona o małey liczbie wybranych*: Prenumeratorowie, maiący dobry węch, zaraz zrozumieią, o co idzie i prawdziwie mu będą wdzięczni za tę delikatną grzeczność.«

— 13 b. m. odbyło się tu posiedzenie towarzystwa kobiet pod nazwaniem, *połączenia się macierzyńskiego*. Jak wiadomo Xiężna Angulemska iest iego prezeską.

Hrabia Gustaw *Lovenhielm* minister pełnomocny Króla szwedzkiego, ma w dniu iutrzeyszym wyprawić piękną ucztę, na którą tak ministrowie zagraniczni, iak równie też osoby znakomite dworu francuzkiego są zaproszone.

Już się tedy przedaie nowe dzieło niewyczerpanego Xiędza *Pradt*. Tytuł książki iest taki: *O rewolucyi hiszpańskiey i iey skutkach*. Ze wszystkich proroctw autora, ziszczenia się następuiącego życzyćby należało:

»Hiszpania (są iego słowa) chciała się pozbyć złego, a nabyć dobre; i iedno i drugie zrobiła. Wszelkie fakcyie ustały. Król przyiął nowy rzeczy porządek; ministeryum, iunta i wszystkie władze należą do tey sprawy i dopełniaią dzieła; ktożby teraz śmiał ie naruszyć zwłaszcza gdy narod iak naymocniey wspiera te powszechne usiłowania? *Quiroga* i iego woysko dla tego tylko dopięli swoich zamysłów iż pracowali w duchu narodu; i dziś gdyby choć na krok od tego ducha zboczyli, iużby było po wszystkiem. Teraz można iuż bydz spokoynym względem rewolucyi hiszpańskiey. Ona będzie *stałą* i *pewną*. Zródła nieładu i zamieszania, które sciągnęły były na Francią tyle klęsk w czasie iey rewolucyi nieistnieią dla Hiszpanii.«

— Dzieło xiędza *Pradt* dedykowane iest Hiszpanom, z których i ci nawet co niesą przyiaciołmi rewolucyi zaszłey w tym kraiu, niemogą niepochwalić zasad umiarkowania iakie autor daie tym co ią zdziałali.

»Niedosyć iest mowi, odzyskać wolność; trzeba umieć iey użyć. Bądzcie pewni że ze wszystkich iey zasad, dwie tylko są pewne i bespieczne: umiarkowanie i zgoda. Widzieliście czego w przeciągu 30 lat obok was dokazywało nadużycie władzy, w iakie kolwiek ta przechodziła ręce . . . . Teraz niema iuż nieprzyiaciół; niech się więc siła zatrzyma; ona dokonała swoiego dzieła; teraz sama rostropność

i rozum działać powinne. Macie prawa; uświęciliście ie przysięgą waszą, *przeyrzyycież i e*, aby mogły wystarczyć dla szczęścia waszego.«

Hiszpania.

Od granic Hiszpanii, 6 Kwietnia.

Coraz widoczniey pokazuie się, iż są dwie partye między będącemi za Konstytucyą i Stanami. Umiarkowańsi pokładaią zupełną ufność w tymczasowey Juncie rządzącey Madryckiey; inni lękaią się, aby ta Junta nie żądała iakich odmian w Konstytucyi dla zrobienia iey bardziey monarchiczną. Zagorzali rewolucyoniści obwiniaią Kardynała. Bourbon o wahanie się w zdaniu i słabość; przypominaią mu postępowanie iego w roku 1814, gdy będąc wtedy prezesem Reiencyi odebrał rozkaz od Stanów, aby nie dozwolił Królowi rządów sprawować, dopoki Konstytucyi nie zaprzysięże. Gdy Król niechciał się temu poddać, Kardynał nie chciał pocałować go w rękę, lecz gdy Król nakazał mu to groźnym tonem, dopełnił Kardynał rozkazu, i zdał mu swą władzę. Kardynał ten ma teraz 42 lat.

Pułkownik Jufantes przysłany od Jenerała Quiroga do Króla z powinszowaniem że się do życzenia ludu przychylił, powiedział przy tey okoliczności Królowi: — »Woysko pozostanie na wyspie Leon, aż »póki nie zgromadzą się Stany. Gdy pod»niosło oręż dla dobra narodu, nikomu »więc innemu niezłoży go, tylko tymże Sta»nom. Nie ma to woysko żadnego oso»bistego zamiaru; ale żądza oglądania ugrun»towanego systematu konstytucyynego, i »rozpędzenia nieiakich chmur politycznych »znagla toż woysko do pozostania w postawie »woienney.

ROZMAITOSCI.

O Iezuitach.

(Dokończenie.)

Przywileie służące zakonowi Jezuitów, na cztery głównieysze oddziały rozłożyć można, iako to: 1) Na przywileie tyczące się zakonu i ustawy czyli konstytucyi iego; 2) Na tyczące się obrzędów religiynych; 3) Dóbr i maiątku zakonnego; 4) Nauk i instytutów szkolnych. —

W pierwszym służyło im prawo, że sami sobie przepisy stanowili, pod zastrzeżeniem klątwy na każdego, ktokolwiek poważyłby się wątpliwość w tym iaką okazać Równa tey klątwa dosięgała nawet tych, którzyby bez uzyskanego zezwolenia, pozwalali sobie czytać pismo podobne wątpliwości obeymuiące. Daley służyło im prawo obierania i destytuowania wszelkich urzędników zakonu swego, iako też wolność budowania klasztorów w każdem mieyscu, gdzie im się podobać będzie, czyli tak zwana *Canna-Wolność* (*) — W ich ręku była także sprawiedliwość bez odwołania, tak dalece, że nawet do Oyca Swiętego od ich wyroków bez wyraźnego na to pozwolenia appelować niebyło wolno. Prócz tego nietylko każdy Jezuita osobiście, ale i dobra zakonne wyięte były z pod iurisdykcyi biskupów; nadane było zakonowi prawo zupełney absolucyi i dyspensy dla wszystkich członków i tych, którzyby pod iego zwierzchnością zostawać chcieli. Nakoniec prawo współużytku, mocą którego wszelkie korzyści i przywileie innym zakonom, kościołom a nawet poiedyńczym osobom stanu duchownego nadane, im także służyły. — Wszystkie podobne przywileie zlane były na Jenerała zakonu, ten zaś dopiero według upodobania lub łaski, mogł dla swych podwładnych szafować niemi.

Co się tycze dóbr zakonnych, lubo każdy Jezuita czynił sluby ubóstwa, i w ogólności całemu zgromadzeniu służyła dla tego wolność kwestowania, dozwolono im przecież było przyymować tak dla siebie, iako i dla instytutów szkolnych w dobrach ruchomych i nieruchomych tyle, ile na ich opatrzenie potrzeba było. Jenerał miał moc przedawania dóbr zakonnych zastawienia ich, i t. p. a dobra te wolne były zawsze od wszelkich opłat i podatków, nawet od dziesięciny Papiezkiey, i od przykładania się na potrzeby i koszta woien przeciw niewiernym.

I pod względem naukowym mieli oni obszerne przywileie. Jenerał zakonu mógł posłać do każdego innego instytutu szkolnego

---

(*) *Canna iest pewien rodzay miary włoskiey około 7 stop zawieraiącey. Było dawniey prawo, mocą którego, klasztor od klasztoru naymniey o 140 takich miar oddalonym bydź powinien. Bliżey budować się żadnemu zakonowi niebyło wolno, wyiąwszy iednych tylko Jezuitów od zachowania prawa tego uwolnionych.*

z zgromadzenia Jezuitów, aby tam kursa teologii, lub inne dawał nauki; wolno mu również było nadawać stopień doktora, i wszelkie inne godności akademickie.

Dla tem pewnieyszego zabezpieczenia takich przywileiów, umieli wyrobić sobie ieszcze dwa następuiące: — 1) Prawo wezwania pomocy świeckiey, którey żadna władza pod klątwą odmówić im niemogła; — 2) Prawo obierania tak zwanych *Judices conservatores*, to iest, że wolno im było wybrać do wszystkich spraw tak cywilnych iak i kryminalnych iednego Sędziego w osobie Arcybiskupa, Biskupa lub innego iakiego przełożonego duchownego, a ten bez trzymania się przepisów prawa i formalności, miał moc zupełną w toczącey się sprawie duchowney czyli świeckiey stanowczo roztrzygać, kary nakładać, a oraz Jnterdykta na te mieysca rzucać, gdzieby się nieprzyiaciele Jezuitów znaydowali. Gdyby tego osądzili potrzebę, wolno im zawsze było wyznaczonego konserwatora odwołać, nawet choćby iuż i process był rozpoczęty, a innego na to mieysce mianować.

Nakoniec, do tych wszystkich korzyści służyły im ieszcze tak zwane *Privilegia ex oraculo vivae vocis*, mocą których, wszelkie ustne oświadczenie lub wyrzeczenie przez Papieża na korzyść Jezuitów nabierało tyle wagi i prawomocności, iakby przez bullę ogłoszone było. Wszakże potrzebny był wiary godny świadek, którыby, że słyszał takowe Oyca świętego wymowienie, formalnie zeznał i przyznał.

Przy takich prawidłach zgromadzenia tego, pobyt Jezuitów musiał bydź szkodliwy dla kraiu, w którym osiedli, ponieważ na mocy główney zasady ich przepisów nietylko przyznaną miał sobie Oyciec Święty nieograniczonę władzę w sprawach *duchownych i świeckich*, ale służyła mu także naywyższa władza na ziemi, upoważniaiąca go do sprzeciwienia się władzy Xiążąt panuiących, gdyby tak zbawienie dusz wymagało. W takimto razie wolno było władzy duchowney opierać się *wszelkiemi siłami i wszelkiemi sposobami* władzy świeckiey. Celnieyszem punktem ich dążenia było utrzymanie i wzrost zgromadzenia (incrementum societatis); dla tego to w ich ustawach iest mowa o władzy *duchowney i o władzy świeckiey*. To pokazuie iż Jezuici byli raczey fakcyą polityczną, niż zgromadzeniem duchownem. Wprawdzie nakazuie reguła ich zakonu, aby członkowie zgromadzenia w interesach politycznych neutralność zachowywali; iednakże przez ostrożność, aby postanowienie takie nieprzyniosło czasem szkodliwych skutków dla zgromadzenia i dla działań iego, postanowiła kongregacya ieneralna na siódmem zgromadzeniu, iż z pozwoleniem Ienerała zakonu, może każdy Jezuita wspierać pomocą i radami każdego nienależącego do zakonu, to iest, taynych Jezuitów, ażeby ich, czyli to na duchowne, czy na światowe, posuwać urzędy. — Co większa, ieden z znakomitszych ich pisarzy nazwiskiem *Luarez* uczy wyraźnie: że reguła Jezuitów obeymuie wszelkie bez wyiątku moralne czyny; że koiarzenie związków czyli koalicyy i zawieranie pokoiu, oraz koiarzenie małżeństw między monarchami i ich rodzinami należy do rzędu działań zgromadzenia. Takiemi to i innemi maxymami rozprzęgli Jezuici wszystkie węzły moralnego i towarzyskiego pożycia. Ani posłuszeństwo dla praw, ani przysięga iako poddanych, niestawały im na przeszkodzie w ich postępowaniu. A że byli w wyłącznem niemal posiadaniu wszystkich instytutów szkolnych, mogli więc podług upodobania i zaszczepiać w młodzieży i rozszerać zasady nauk swoich. Zabobon wspierał ich także niemało, a rządy świeckie, osłabione niezgodami, nie zdołały oprzeć im się skutecznie. Nasamprzód Francya pozbyć się ich chciała, ale nadaremnie. Wprawdsie zamach Jana *Chatel* taynego Jezuity na życie Henryka IV w r. 1594, przyśpieszył wygnanie Jezuitów z całego kraiu; lecz w dziewięć lat potem był zmuszony ten Monarcha przywołać Jezuitów napowrót, w końcu zaś padł ich ofiarą.

Lecz dziś, cożkolwiek bądź przedsięwziętoby w celu przywrócenia zakonu tego, to będzie zawsze bezskutecznem. Iuż minął czas ciemnoty i zabobon, i zapewne ani to, ani żadne inne temu podobne towarzystwo utrzymać się niepotrafi.

W PETERSBURGU.

w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.